Wychodzi 10-go każdego miesiąca.
Nr. 7-9. LIPIEC - WRZESIEŃ 1931. ROK VI.
CENA N-ru 30 Gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i Mali Święci.



SPIS RZECZY: O Matko Boska! — O tajemnicach Różańca św. — Braciszek Misjonarz! — Jezusowa piłeczka. — Od Wydawnictwa. — Św. Teresa i święci Orędownicy w niebie. — Dziecięctwo duchowe w pojęciu św. Teresy od Dz. Jezus. — O wartości życia. — Bł. Bronisława w świetle chwały. — Dlaczego coraz gorzej na świecie. — Jutrzenka. — Uzdrowienie misjonarza. — Czcigodna. — „Do rozważenia". — Przezacni i Szlachetni Dobrodzieje! — Wiadomości ze świata katolickiego. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Łaski za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej otrzymane. — Prośby o modlitwę.

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — Pieniądze przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., **oświadczamy, że opisując** zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków **Stolicy św.**, której we wszystkiem najzupełniej się polecamy.

Redakcja.

NIHIL OBSTAT

Ks. Józef Rychlicki.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok V. Kraków, lipiec-wrzesień 1931. Nr. 7-9.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI SWIĘCI

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

O MATKO BOSKA!

O Matko Boska! źle mi na świecie,
Łza smutku nieraz oko me mroczy,
Duszy i ciała niemoc mię gniecie,
A więc ku Tobie podnoszę oczy.

Któż mię pocieszy, kto poratuje,
Jeżeli nie Ty, Matuchno droga?
Któż lepiej boleść dziecka odczuje?
Któż mi wyjedna łaskę u Boga?

O Matko Boska! źle mi na świecie,
Ziemia jest dla mnie miejscem wygnania,
Wokoło widzę brudy i śmiecie,
Zbrodnia się w cnoty szatę osłania.

Weźże mię, Matko, pod Twą obronę,
Chroń od rozpaczy i zniechęcenia,
Ukaż mi życia jaśniejszą stronę
I do wiecznego prowadź zbawienia!

O Matko Boska! źle mi na świecie,
Widmo kar Boskich wciąż za mną goni,
Jak marnotrawne zwracam się dziecię,
Oko łzę żalu pokutną roni.

Grzesznych Ucieczko! od swego Łona
Nie chciej odepchnąć serca biednego,
Weź mię w matczyne swoje ramiona,
Niech miłosierdzia doznam Bożego!

X. Mateusz Jeż.

WRZESIEŃ poświęcony Ś.Ś. Aniołom Stróżom.
Intencja miesięczna: Modlitwa za dyrektorów seminarjów krajowych.

Ks. W. Kwiatkowski C. R.

O Tajemnicach Różańca św.

2) Druga Tajemnica Radosna.

Widzieliśmy już, że życie Najśw. Marji Panny jest ściśle złączone z życiem Chrystusa Pana i że naszem zadaniem jako członków ciała Chrystusowego mistycznego, którem jest Kościół św., jest odtworzyć w sobie czyli powtórzyć życie Chrystusowe t. j. żyć życiem Chrystusa Pana, bo nie może ciało żyć innem życiem, a głowa jego znów innem. A że Najśw. Marja Panna jest ściśle złączona z Chrystusem Panem, musimy też z konieczności odtworzyć Jej życie w sobie czyli żyć także jej życiem. To zaś życie Najśw. Marji Panny jest ujęte w Różańcu w szereg tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych czyli szereg zdarzeń z życia Jezusa i Marji, streszczających w głównych zarysach Ich życie.

Trzeba jeszcze tu zauważyć, że jeżeli chcemy naśladować i powtórzyć w sobie życie Jezusa i Marji, musimy tak samo i to samo myśleć, czuć i chcieć, co myślał, czuł i chciał Pan Jezus i Matka Jego Najśw., bo życie ludzkie właśnie zależy na myśleniu, czuciu, chceniu i odpowiedniem postępowaniu. Na niższych szczeblach życia, aby żyć, wystarczy wegetować, rość i rozmnażać się jak u roślin lub czuć i poruszać się jak u zwierząt. A więc, aby powtórzyć w sobie życie Jezusa i Marji, trzeba nam to samo myśleć czuć i chcieć, co myśleli czuli i chcieli Jezus i Marja.

Zastanówmy się więc dzisiaj nad drugą tajemnicą radosną Różańca św. czyli nad nawiedzeniem Najśw. Marji Panny, która to tajemnica wiąże się bezpośrednio z pierwszą. Skoro Marja usłyszała od Anioła, że krewna jēj Elżbieta poczęła w starości swej syna, który miał być poprzednikiem Chrystusa Pana, udała się zaraz do niej w dosyć

długą i uciążliwą podróż. „I weszła w dom Zacharjaszów, i pozdrowiła Elżbietę, która napełniona Duchem św. zawołała głosem wielkim i rzekła: „Błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota twojego. A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie".? (Łuk. I, 40 — 43 . Wtenczas i Marja napełniona Duchem św. owszem pełna Syna Bożego, którego była matką, zaintonowała ów piękny, cudowny hymn Magnificat: „Wielbij duszo moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim".

Nietylko jedna tu tajemnica, ale wiele tajemnic, i niewiadomo co więcej wypada nam podziwiać, czy wielką pokorę i miłość Marji, która acz wyższa godnością od świętej Elżbiety, spieszy do niej, nawiedza i pierwsza ją pozdrawia, czy też świętośc i ducha prorockiego Elżbiety, która w Marji, acz młodszej od siebie poznaje i uznaje matkę Panâ swego, czyli matkę Bożą.

Wystarczy nam wziąć pod uwagę jedną z tych tajemnic, przejąć się nią i zastosować ją w życiu codziennem, n. p. miłość, jaką okazała Najświętsza Marja Panna względem św. Elżbiety, że ją nawiedziła, aby jej powinszować szczęścia i zaszczytu stania się matką Poprzednika Chrystusowego. Dla nas więc powinno to byc nauką i przykładem, abyśmy podobnie postępowali z naszymi bliźnimi, bo jak powiada św. Jan Apostoł, nie może prawdziwie kochać Boga, kto nie kocha bliźniego swego. „Jeśliby kto rzekł, że miłuje Boga, a brataby swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako może miłować?" (Jan 4, 20).

A więc miłujmy bliźnich, jak miłowała ich Matka Boża, nie słowem tylko, ale uczynkiem i prawdą, spełniając względem nich uczynki miłosierdzia tak co do duszy jak co do ciała. Nawiedzajmy ich w troskach, smutkach i radościach, jak upomina naś św. Paweł: „weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi" (Rom. 12, 14). „Wszystkiem stałem się dla wszystkich, abym wszystkich zbawił" (I Kor. 9, 22).

Tak czyniła Najśw. Marja Panna, nawiedzając św. Elżbietę i dzieląc jej radości i smutki; tak czynił i Chrystus

Pan, udając się n. p. na gody małżeńskie w Kanie galilejskiej lub nawiedzając strapione siostry Marję i Martę, pocieszając je i oddając im żywego ich brata Łazarza. Tak i my czyńmy, naśladując nietylko nazewnątrz dobre uczynki Jezusa i Marji, ale starając się odgadnąć i dostosować się do ich uczuć, myśli i chęci, które ich ożywiały, abyśmy mogli żyć pełnem ich życiem.

Nie powinno i nie może nam wystarczyć, że Pan Jezus za sprawą Marji począł się w duszach naszych przez miłość Bożą, i gotowość wykonywania woli Bożej (oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego), ale trzeba rzeczywiście tę wolę Bożą spełniać przez zachowywanie przykazań Bożych, przez wierne spełnianie naszych obowiązków, z których jednym z najważniejszych jest czynna miłość bliźniego, nakazana nam przez Boga: „będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego, albowiem na tych dwóch przykazaniach cały zakon zawisł i prorocy". (Mat. 22, 40). Tym sposobem życie Jezusa i Marji będzie w nas coraz głębsze, bogatsze i bujniejsze.

C. d. n.

Braciszek misjonarz.

Bohaterze ukryty! Rycerzu nieznany!
Twego nazwiska może nie uwiecznią dzieje,
Ale w księdze żywota jesteś zapisany,
Wieczna w niebie zapłata do ciebie się śmieje!

Jesteś dla misjonarza w pracy ręką prawą,
Służysz mu swą modlitwą i trudem ofiarnie,
Dzielisz jego wysiłki, próby i męczarnie
I niejedną przeżywasz wraz z nim chwilę łzawą!

Błogosławią, cię pogan dusze niezliczone
Za twoje poświęcenie pokorne i ciche,
Bo dzięki Twej współpracy zostały zbawione!

Wytrwaj w swej świętej służbie, nieś brzemię swych trudów,
Nie myśl że czyny twoje przed Bogiem są liche
I ty także współdziałasz dla zbawienia ludów!

Ks. Mateusz Jeż.

Jezusowa piłeczka.

Św. Teresa zrozumiała w dziwnie prosty, ale też równie głęboki sposób słowa Zbawiciela, gdy mówił: „Jeśli nie będziecie jako jedno z maluczkich dzieci, nie „wnijdziecie do królestwa niebieskiego". Jeszcze będąc na świecie była pełną prostoty i naiwności. O Jezusie mówiła tak, jakby żywo przebywała w Jego towarzystwie tak, jak przebywała ze swemi siostrami i towarzyszkami swych zabaw. Gdy wstąpiła do Zakonu i sprawy jej poczęły się „gmatwać", jedyną jej dźwignią był nawrot do tego dziecięctwa ducha, w którem „bawiała się" z Jezusem. „W tym czasie — pisała później — ofiarowałam się Dzieciątku Jezus jako zabawka dla Niego. Mówiłam Mu, aby mnie nie używał jako tej drogocennej zabawki, na którą dzieci patrzą, nie śmiejąc jej dotknąć, ale jak wartościowej piłeczki, którą się rzuca na ziemię, kopie, przebija, rzuca w kąt, albo przyciska do serca, jeśli Mu to zrobi przyjemność. Słowem chciałem zabawić małego Jezusa, oddać się Jego zachciankom dziecinnym".

I tak, uważając się zawsze za tę piłeczkę, którą mały Jezus raz pieścił, drugi raz od siebie odrzucał, nawet w najcięższych przejściach, znajdowała w tem ulgę. Takim najcięższem dla niej przejściem było niewątpliwie to, gdy jej z powodu niedojrzałości wieku nie chciano przyjąć do zakonu, a nawet sam papież Leon XIII nie dał jej w tym względzie wyraźnej odpowiedzi. Wówczas pisała: „Położenie moje jest ciężkie! Lecz jestem piłeczką Dzieciątka Jezus; jeśli Jezus zechce zepsuć Swoją piłeczkę, to mu wolno. Tak! Ja chcę tylko tego, czego On chce . . . "

Skoro zaś spełniły sie jej pragnienia i przywdziała już habit zakonny, pisała znowu: „Podobało się Bogu stworzyć wielkich Świętych, których można porównać z liljami i różami; stworzył też i mniejszych, którym ma wystarczyć, że są jako stokrótki lub skromne fjołki przeznaczone do rozweselania jego Boskiego spojrzenia, kiedy je podepcze nogami. Im szczęśliwsze są te kwiaty, że pełnią wolę Jego, tem są doskonalsze".

I tak, uważając się wciąż za zabawkę Jezusową, którą Jezus rzucał, jak piłką i deptał, jak się depce polne kwiatki szła poza życie pełna wesela, że Jezusowi sprawia swą osobą radość. Przed samą śmiercią ułożyła sobie modlitewkę, którą

powtarzała często, a która była zebraniem jej wszystkich pragnień: „Maleńkie Dziecię Jezu, jedyny mój Skarbie! Oddaję się Twoim zachciankom, nie pragnę innej radości, jak wywołać Twój uśmiech . . . “

I ten uśmiech, który był odbiciem uśmiechu Jezusa, gdy jej czystą duszę przyjmował na swe łono, zastygł po śmierci na jej obliczu. Odeszła pełna wesela do nieba, aby tam być najmilszą „zabawką” Jezusa, a ludziom na ziemi zostawić przykład, że świętym zostaje ten, kto całkowicie oddaje się Bogu i we wszystkiem spełnia Jego wolę, do czego wystarcza być prostą „piłeczką“, albo skromną „stokrotką”. —

Br. N. S.

Od Wydawnictwa.

Podając Szanownym Czytelnikom niniejszy zeszyt podwójnej wielkości z dodatkiem chcemy w ten sposób wynagrodzić zwłokę w jego wydaniu. — Za tę zwłokę równocześnie przepraszamy, a usprawiedliwiamy się tem, że nasi współpracownicy na lato powyjeżdżali, lub też nie byli w możności dostarczyć nam swych opracowań, jakoteż tem, że podobnie, jak w każdej gałęzi naszego gospodarstwa krajowego dzieje się obecnie, wydawnictwo nasze znalazło się w trudnem położeniu pieniężnem. Na wydanie każdego zeszytu trzeba znaczniejszej gotówki, a tej zawsze brakuje, gdyż wielu z Szanownych Czytelników całemi latami zalega z przedpłałą. Do nich też zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby co rychlej wyrównali swoje zaległości i nie byli przyczynę zastoju w wydawnictwie z krzywdą dla innych, którzy tego „deszczu róż św. Teresy“ zawsze gorąco pragną.

Wydawnictwo „Róż św. Teresy“.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ“!

Św. Teresa i święci Orędownicy w niebie.

„Nawet Święci mię opuszczają"! — mówiła raz z wesołą rezygnacją św. Teresa. — Podczas Jutrzni prosiłam św. Antoniego, aby odnalazł naszą chusteczkę, którą byłam zgubiła. Czy myślicie, że mię wysłuchał? Dalekim był od tego! Lecz to nic nie szkodzi... Powiedziałam mu, że go mimo to bardzo kocham".

* * *

Modlę się często do Świętych nie będąc przez nich wysłuchaną; lecz im bardziej zdają się być głuchymi na moje wołania, tem bardziej ich kocham.

— Dlaczego?

— Dlatego, że pragnęłam nie widzieć Boga i Świętych, ale pozostać w nocy gorącej wiary, przeciwnie, jak inni ludzie, którzy pragną wszystko widzieć i rozumieć.

* * *

Gdy się zbliżała ostatnia godzina jej życia na ziemi a cierpienia wzmagały się coraz więcej, siostra Agnieszka mówiła do niej: — „Moja biedaczko tak cierpisz, a Święci zdają się Ciebie opuszczać. Wzywasz ich, a oni nie przychodzą do Ciebie". —

— Pomimo tego kocham ich bardzo — odpowiadała Swięta. — Swięci chcą zapewne zobaczyć, jak daleko posunę względem nich swoją ufność.

* * *

Ta rezygnacja Świętej wobec pomocy niebieskich Orędowników miała swoje źródło w tem, że dla niej jedyną rzeczą, godną pragnień i zachodów było pełnienie woli Bożej. Tej woli Bożej nie chciała w niczem zmieniać. Mówiła bowiem wyraźnie, że jakieś wymodlone dobrodziejstwo nie jest już wolą Boga, ale wolą człowieka, który pragnął je otrzymać. *S.*



Dziecięctwo duchowe w pojęciu św. Teresy od Dz. Jezus.

Św. Teresę zapytano raz, co rozumie przez słowa: „być jako małe dziecię przed Bogiem". Swięta, leżąca wówczas już na śmiertelnej pościeli, odpowiedziała:

„Być jako małe dziecię przed Bogiem jestto uznawać swoją nicość i oczekiwać wszystkiego od Boga tak, jak małe dziecię oczekuje wszystkiego od ojca a niczem się nie kłopotać i nie gromadzić żadnego mienia. Nawet u ludzi ubogich, daje się dziecięciu dopóki jest małe, to, co jest dlań niezbędne. Skoro atoli podrośnie, ojciec nie chce go już żywić i mówi do niego: „Teraz pracuj, bo możesz już sobie wystarczyć". Aby tego nie usłyszeć, nie chciałam nigdy być dużą; czułam się niezdolną do zapracowania na życie, na życie wieczne w niebie. Pozostałam więc małą.

Być małym, to następnie nie przypisywać sobie cnót, które się pełni, lecz uważając się za niezdolnego do czegośkolwiek, uznać, że Bóg składa w ręce swego dziecięcia ten skarb cnoty, aby się ono nim posługiwało według potrzeby: ale skarb pozostaje zawsze własnością Boga.

Wreszcie „być, jako małe dziecię przed Bogiem", to znaczy nie zniechęcać się swoimi błędami, bo dzieci często upadają; ponieważ atoli są małe, upadek ich bywa lekki i nie mogą sobie zrobić nic złego.

Będąc małą i pokorną, mam jakby prawo robić małe głupstwa aż do śmierci, nie obrażając niemi Boga. Patrzmy na małe dzieci, jak, kochając bardzo swoich rodziców, nie przestają mimo tego tłuc, drzeć, upadać. Ach! Apadając, jak dziecko, dotykam niejako palcem mej nicości i słabości i mówię do siebie: „Cóżby się ze mną stało, cóżbym zrobiła, gdybym się opierała na własnych siłach"?...

Rozumiem, że św. Piotr mógł upaść. Ten biedny św. Piotr upadł, bo liczył na siebie, zamiast opierać się na mocy Pana Boga. Jestem pewna, że gdyby był pokornie powiedział Zbawicielowi: „Daj mi Panie odwagę iść za Tobą aż do śmierci", byłby otrzymał ją z pewnością i natychmiast. I mnie się trafiają liczne słabości, lecz im się nie dziwię. Nie wznoszę się również tak prędko ponad

drobnostki tego świata, jakbym tego pragnęła. Naprzykład mam ochotę zaniepokoić się głupstwem, które powiedziałam, lub zrobiłam. Wówczas wchodzę w siebie i mówię sobie: „A więc niestety jestem jeszcze na samym początku, jak dawniej!" Lecz mówię to sobie z wielkim spokojem, bez smutku. Tak słodko czuć się słabą i małą!

„Mały otrzyma miłosierdzie"... (Izaj. VI. 2.) A małym pozostać można, nawet piastując największe urzędy, nawet żyjąc bardzo długo.

Gdybym umarła, mając lat ośmdziesiąt, gdybym była w kilku klasztorach, piastując obowiązki bardzo odpowiedzialne, pozostałabym, czuję to dobrze, tak małą, jak dzisiaj. Napisano jest: „Powstał Bóg na sąd, aby wybawił wszystkie ciche ziemi". (Ps. 75, 9.). Nie mówi „sądzić", ale „zbawić".

Małe dzieci „nie idą na potępienie".

Wybrał *Br. N.*

O wartości życia.

Życie jest pięknym i cennym darem P. Boga, którego jednak niedosyć oceniać i korzystać z niego umieją ludzie, skoro tak wiele samobójstw i zbrodni spotyka się dzisiaj niemal na każdym kroku.

Życie porównać można z żeglugą po morzu w nieznane nam kraje. Ci, co wsiadają dopiero na okręt życia, pełni są zapału i błogich nadziei, — to ludzie młodzi. Nieznane im jeszcze przykrości życia, wabią przyjemności których się spodziewają. Lecz jak czasem, zaraz po wypłynięciu okrętu na morze, zrywa się burza i miota nim rozpaczliwie, a nieraz nawet zatopi, tak i życie młode nie jest wolne od burz, które nieujarzmione namiętności wzniecają w duszach i niestety pogrążają nieraz w przepaść wiecznej zguby.

Przyczyną tego jest brak wiary, brak chrześcijańskiego poglądu na życie. P. Bóg nic nie czyni bez celu. Dając człowiekowi byt, musiał mu wytknąć cel wzniosły i święty, godny Jego wielkości, dobroci, mądrości i wszechmocy.

I rzeczywiście wiara św. nam mówi, że tym celem nadspodziewanie i niezasłużenie wielkim jest życie i obcowanie z P. Bogiem przez całą wieczność w niebie, w szczęściu, na jakie sobie, tu na ziemi żyjąc, zasłużymy. A więc nie o to chodzi, by nam się teraz wszystko jak najlepiej ułożyło, według naszej woli, ale byśmy stosując się do najśw. woli Bożej na każdą chwilę, — zdobywali przez to nowy stopień szczęścia w niebie.

Już z tych kilku myśli łatwo poznać możemy, jak wielkim skarbem jest życie nawet wtedy, gdy cierpienia wszelkiego rodzaju, czynią nam je mniej miłem i pożądanem, owszem powinno nam być jeszcze droższe, gdyż cenniejsze owoce zasług zbierać możemy na życie wieczne. Cena życia naszego mierzy się nieocenionem dobrem wieczności. Zawsze — nigdy — a raz tylko żyjemy.

Nikt lepiej od świętych nie rozumiał wartości życia i nikt też od nich lepiej nie umiał go użyć: dla Boga i dusz. Sw. Teresa od Dz. Jezus nie sądziła, by lepiej mogła je użyć, jak poświęcając na służbę Bogu wszystkie jego chwile. I nie żal jej było wiośnianej młodości zagrzebać w murach klasztoru, bo wiedziała, że **ten tylko prawdziwie żyje, kto Bogu żyje.**

Nie wszystkich powołuje P. Bóg do życia zakonnego, ale **wszystkich powołał do życia dla Siebie.** Żyjmy więc dla P. Boga, dla nieba, a nie dla ziemi, a wtedy życie będzie nam zawsze drogie bez względu na to, jaką popłynie koleją i za nic go nie oddamy tylko za życie wieczne. *S. A.*

DO SERC MIŁOSIERNYCH.

Do serc miłosiernych kołata biedna sparaliżowana wdowa której grozi eksmisja z powodu zaległego czynszu. —

Jezeli nie uiści się z długu, znajdzie się na bruku —

Rozchodzi się o 192 zł. które chcielibyśmy zebrać w drodze składek. —

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Każdy choćby najmniejszy datek przyjmuje redakcja „Róż św. Teresy".

A biedna Staruszka gorącemi modłami uprosi błogosławieństwo Boże. —

Chciejmy choć przez chwilę wyobrazić sobie los tak ciężki — kalectwo i groźba bezdomności — i spieszmy z pomocą. —

Bł. Bronisława w świetle chwały.

Życie bł. Bronisławy w świetle Jej świętości oraz cześć siedmiowiekowa.

(Ciąg dalszy). 7)

7. Bronisława wspomagająca lud swój.

Miłość nie może patrzeć obojętnie na cierpienia bliźnich, ona nietylko płacze z płaczącymi, ale stara się osuszyć łzy, usunąć ich przyczynę.

Tak Chrystus rzekł płaczącej niewieście z Naim: *„Nie płacz!"* (św. Łuk. VII, 13) — i zaraz wskrzesił jej syna i oddał go strapionej matce.

A gdy wielotysięczna rzesza ludu trwała przy Nim trzy dni, słuchając słowa Bożego, rzekł Jezus do uczniów: *„Żal mi ludu, albowiem już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli; a nie chcę ich puścić głodnych, aby nie ustali w drodze"*. (św. Mat. XV, 32.) I rozmnożył cudownie siedmioro chleba i kilka rybek i nakarmił czterotysięczną rzeszę oprócz niewiast i dzieci.

Piękne i rzewne te sceny z życia Chrystusa Pana, ponawiały się teraz w życiu bł. Bronisławy, choć w odmiennych nieco warunkach.

Jak niegdyś Chrystus na górze modlił się noc całą, a rankiem schodził do ludu, aby go uczyć niebiańskiej mądrości i czynić mu dobrze, tak i bł. Bronisława na górze Sikornika czerpała na modlitwie ze Serca Bożego obfite łaski, które następnie wylewała na lud swój ukochany, w słowach pełnych ducha Bożego i uczynkach chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Skromne domeczki z drzewa, wybudowane tymczasowo przy kościółku św. Salwatora, zanim klasztor odbudowano, były miejscem przytułku nietylko dla panien zakonnych, ale i dla wszelkiej nędzy.

Tu bł. Bronisława zgromadzała opuszczone dziatki, aby je żywić, odziewać i uczyć paciorka, — tu rozprószone gromadki polskich dziewic znajdowały przytułek, pociechę, wychowanie i ster dla życia młodego. Tu wreszcie opuszczeni i bezdomni, nieraz bliscy rozpaczy znaleźli serce współczu-

jące i pomoc skuteczną. A kto dla choroby nie mógł się stawić osobiście, witał w swych progach „anioła-pocieszyciela", niosącego leki dla duszy i ciała.

Najlepszym tego dowodem, jak bł. Bronisława przez uczynki miłości i miłosierdzia zapisała się głęboko w sercach okolicznego ludu, jest to, że wdzięczna pamięć otrzymanych dobrodziejstw otoczyła ją czcią, przetrwała wieki, przechodząc z pokolenia na pokolenie, zanim Kościół św. uprawnił cześć publiczną tej św. Panny.

— — — — — — — — — — — — — — —

Po latach wielu wspólnemi wysiłkami odbudowała się zniszczona ziemia polska.

Na Zwierzyńcu skupiało się wszystko około bł. Bronisławy, która jako przełożona konwentu, mając do tego władzę, kazała wycinać drzewo w lasach klasztornych i obdzielać okolicznych włościan, aby sobie wybudowali domowe zagrody.

Niebawem stanął też kościół i klasztor w odnowionej szacie i przyjął w swe objęcia rozprószone wygnanki. I znowu chwała Boża rozbrzmiewać poczęła w tych św. murach i życie nowe, pełne św. zapału i wdzięczności za darowane chwile, płynąć poczęło we wszystkich kierunkach.

Sierotki i opuszczone panienki, które z powodu zamieszek krajowych straciły ostoję życia, pozostały nadal przy klasztorze. Wychowaniem ich zajmowała się z macierzyńską troskliwością bł. Bronisława przy pomocy innych zakonnic.

Odtąd aż do ostatnich czasów zachowano to piękne dzieło wychowania dziatwy przy klasztorze, jako drogą spuściznę po bł. Bronisławie. PP. Norbertanki są bowiem w pierwszym rzędzie zakonem kontemplacyjnym, mającym na celu chwałę Bożą, a działania na zewnątrz nie obejmuje ich reguła, jak innych zgromadzeń czynnych, ale pozostawia potrzebom czasu.

Nie od rzeczy będzie powiedzieć tu cokolwiek o zakonie norbertańskim. Założył go św. Norbert w Prémontré we Francji w r. 1121; stąd nazwa „zakon premonstrateński". Nie jest to zakon pustelniczy, któryby miał na celu tylko własne uświątobliwienie, ale kontemplacyjno-czynny czyli apostolski. Pochodzi on od kanoników regularnych, do których należał św. Norbert przed założeniem zakonu; stąd nazwa „biali kanonicy", „biali" z powodu białego habitu, jaki noszą na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Żyją pod regułą

św. Augustyna. Za pierwszy cel dla swego zakonu położył św. Norbert śpiewanie i odmawianie chórowo pacierzy kapłańskich czyli św. Officjum, dodając małe Officjum o Matce Bożej, za drugi — prace apostolskie; jako ideę przewodnią wytknął szczególniejszą cześć i miłość dla Przenajśw. Sakramentu oraz Niepokalanej Dziewicy.

Bł. Bronisława zrealizowała ten ideał w życiu swojem w sposób nadzwyczaj wzniosły. Zamiłowana w modlitwie, osiągnęła w niej wysoki stopień poufałości z Bogiem nietylko w granicach zwykłej modlitwy myślnej, ale modlitwy mistycznej. Z tej kontemplacji wypłynęły przepiękne czyny miłości, w duchu Bożym pojęte, które jej zjednały doczesną i wieczną chwałę. Odznaczała się również gorącą miłością dla Najśw. Marji Panny oraz dla Przenajśw. Sakramentu. Jezus utajony był dla niej nietylko Bogiem wyniszczonym ze swego Majestatu dla naszej miłości, którego nieustannie adorowała, ale i dobrym Mistrzem, który uczył ją życia Bożego na każdą chwilę. Czciła Go więc w duchu i prawdzie, jak nam to zalecił Chrystus w Ewangelji przez głęboko pojęte życie wewnętrzne, odwzorowane na Jego życiu eucharystycznem.

Wróćmy jeszcze na chwilę do zakonu norbertańskiego, aby się przypatrzeć jego rozwojowi i działalności w ciągu ośmiu wieków, gdyż miło jest znać drzewo, z którego pochodzi ta piękna gałązka, którą podziwiamy.

W początkach swego istnienia liczył zakon premonstrateński na setki tak męskich jak i żeńskich klasztorów. Z biegiem czasu, gdy pobożność ostygła, a różne zawieruchy podkopały warunki istnienia, liczba klasztorów znacznie zmalała.

Obecnie, według najnowszego katalogu z r. 1928 istnieje 27 klasztorów męskich rozsianych po różnych krajach Europy (najwięcej w Belgji), a w nich żyje blisko 1200 zakonników, oddających się modlitwie i pracy apostolskiej w wyższych szkołach, na parafjach i misjach.

Klasztorów żeńskich bogomyślno-czynnych jest 8, a czynnych czyli III zakonu 5; żyje w nich razem około 300 zakonnic, z tych około 100 zajmuje się ochronkami, sierocińcami w swoich klasztorach i na misjach.

W Polsce posiadał zakon premonstrateński 15 klasztorów a mianowicie 4 męskie: w Hebdowie, Witowie, Wrocławiu i N. Sączu i 11 żeńskich; na Zwierzyńcu w Krakowie, w Płocku,

Strzelnie, Busku, Czarnowąsie, Żukowie. Imbramowicach, Krzyżanowicach, Łęczycach, w Krakowie u Wiślnej bramy i Bolesławcu. Z tych pozostały tylko 2 żeńskie: w Krakowie na Zwierzyńcu jeden, a w Imbramowicach w djecezji kieleckiej drugi. Klasztor zwierzyniecki liczy 767 lat istnienia, a imbramowicki 708.

Ile modlitw, ofiar i wspaniałych czynów miłości Boga i bliźniego wzniosło się ku niebu w ciągu tylu wieków z tysięcy serc Bogu tylko znanych, zobaczymy to w życiu przyszłem. Pozostawiając w ukryciu długie szeregi, stawia nam P. Bóg na świeczniku bł. Bronisławę, aby ona przykładem swoich cnót pociągała nas na wyżyny życia prawdziwie chrześcijańskiego, świętego.

Idąc jej śladami, pielęgnujmy starannie w sercach naszych cnotę miłości bliźniego, ktora każe nam widzieć we wszystkich ludziach ukochane dzieci Boże, życzyć im dobrze i czynić dobrze w każdej potrzebie nawet wtedy, gdy oni o to nie śmieją prosić lub złem za dobre nam płacą.

Serce miłosierne nie może patrzeć na nędzę swych braci, aby jej nie wspomogło, nie ulżyło ciężaru; a nędzy tej tak wiele na świecie w każdym czasie i na każdem miejscu. Pozatem wszyscy jesteśmy mniej lub więcej grzesznikami, potrzebujemy miłosierdzia Bożego. Umiejmy sobie za życia zobowiązać niejako to słodkie miłosierdzie Boga przez uczynki chrześcijańskiego miłosierdzia i miłości bliźniego tak co do duszy jak i co do ciała, a wtedy nadzieja wiecznej nagrody rozjaśni duszę naszą jakby jutrzenką wiecznej szczęśliwości.

25-LETNI JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA obchodził Ks. FRANCISZEK SIARA.

w Zakonie XX. Zmartwychwstańcow w Krakowie.



Ks. Franciszek Siara urodził się w Raciborzu. Tamże ukończył gimnazjum. Teologję studjował w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie dnia 9 czerwca 1906. Do Krakowa przybył z Ameryki, gdzie przez lat 20 sprawował urząd proboszcza.

Jubilatowi „Szczęść Boże" w dalszej tak trudnej pracy kapłańskiej składa

WYDAWNICTWO „RÓŻ ŚW. TERESY".

Dlaczego coraz gorzej na świecie?

Na to pytanie rozmaite słyszymy odpowiedzi, widzimy różnych głosicieli nowych haseł, ktorzy obiecują swym zwolennikom poprawić los na tym świecie, a w rzeczywistości jeszcze ich więcej unieszczęśliwiają. Gdzie tu znaleść prawdę?

Duch najśw. daje nam prawdziwą odpowiedź w tym względzie w psalmie 13, · 1: **„Rzekł głupi w sercu swym, niemasz Boga"**. W tych słowach kryje się głębia tajemnic. Są jedni, którzy wprost odmawiają władzy P. Bogu nad światem za przykładem pysznego lucyfera, który wyrzekł „Non serviam" „nie będę służył". To ludzie otwarcie źli, którzy szczycą się strasznem mianem „bezbożników" i postawili sobie za cel swego życia usunąć wszelką wiarę i cześć Boga ze świata. A chociaż w bezsilnych wysiłkach swoich nie dokażą tego nigdy, bo szatan choć wielka jest liczba, zawsze pozostaną sługami Boga i tylko tyle mogą, ile im Wszechmocny pozwoli, to jednak piekielnemi wyziewami swemi zatruwają powietrze tej ziemi i czynią z niej przedsionek piekła dla tych, ktorzy się uwieść pozwolą. A ponieważ w dzisiejszych czasach więcej jest niż dawniej takich bezbożników a nawet otwartych czcicieli szatana, dlatego coraz gorzej jest na świecie.

Módlmy się, by P. Bóg zaczął ich oświecać i przyprowadzić tych marnotrawnych synów do ojcowskiego domu św. Kościoła.

Druga kategorja ludzi to chrześcijanie, którzy oddają wprawdzie cześć P. Bogu w pewnych chwilach swego życia, ustami wyznają swą zależność od Niego ale w życiu nie stosują się do jego św. prawa, lub w niektórych tylko ważniejszych sprawach to czynią, a nie mają ducha Bożego w swem postępowaniu, bo niedosyć znają zasady naszej św. wiary, nie pogłębili ich i nie ukochali. Dlatego oni zaprzeczają często istnienia P. Boga i Jego św. praw swemi czynami. A takich niestety jest bardzo wielu. Mała tylko garstka prawdziwie świętych dusz, które całą istotą swoją starają się służyć Bogu i wielbić Go jak na to zasługuje, spelnia swoje zadanie.

Świat dzisiejszy tak przebogaty w wynalazkach swoich, aby uprzyjemnić i ułatwić ludziom rozwój materjalny na tej ziemi, tak ich pochłania tą troską o sukienkę duszy, jaką jest ciało, że w tym wirze zapominają o rzeczy najważniejszej, o

celu swego istnienia. Dlatego człowiek podobny jest dziś do owego podróżnego, który wybrawszy się w drogę, nie idzie do swego celu, ale się wszystkim bawi po drodze i siły swe daremnie wyczerpuje.

P. Bóg dając nam wolną wolę i środki do osiągnięcia celu naszego życia, zawarte w św. wierze, ma również prawo żądać od nas byśmy całem życiem naszem uważali Jego najwyższą władzą nad nami, służyli Mu wiernie, spełniali chętnie i z miłością Jego św. wolę, kierując się we wszystkiem Jego duchem. Spróbujmy rozpocząć takie życie, a odnowimy oblicze ziemi, uszczęśliwimy siebie i tych, wśród których żyjemy.

Pierwszym krokiem na tej drodze to zakreślenie sobie pewnej granicy w staraniach o byt materjalny w tym celu, aby pozostawić sobie nieco swobody dla życia duchowego. Już św. Paweł uczył tego pierwszych chrześcijan, mówiąc: „Mając się czem wyżywić i przyodziać, na tem poprzestawajmy". Drugim krokiem to postawienie swego „ja" na ostatniem miejscu, — nie wymagać nic dla siebie.

Wtedy życie nasze dla Boga, uwolnione z tych dwóch największych nieprzyjaciół materjalizmu i samolubstwa, zajaśnieje w całym blasku i jak słońce dobroczynnemi promieniami oświeci i ogrzeje świat.

S. A.

JUTRZENKA

(Na narodzenie Najśw. Panny)

Hosanna! gwiazda cudowna świeci.
Jutrzenki świta zaranie!
Nad smutną ziemią szczęsna wieść leci...
Iści się zmiłowanie!
Hosanna!
W ukryciu zakwitł lilji kwiat biały!
Dziecina cicha nieznana...
Której hołd kiedyś odda świat cały...
Co łaskę weźmie od Pana!
Hosanna!
Błysnął w otchłani promyczek słońca!..
Na Boże objawienie!..
Leci wieść światem z końca do końca
Iż zbliża się zbawienie!...
Hosanna!

Z. G.

Uzdrowienie misjonarza.

Smutny widok przedstawia Lokando (wioska w Kongo belgijskiem). Chaty opustoszałe, nie słychać zwykłego gwaru, nie widać kobiet ani krzykliwych dzieciaków od których roją się osiedla murzyńskie... Cicho i pusto naokół...

Gdzież mieszkańcy wioski?

Ach! opuścili oni chaty swoje i zajęcia i otaczają tłumnie Misję! Biały Ojciec jest chory... Tak bardzo chory dobry „Minisse"! Może nawet dusza jego pójdzie niedługo do wielkiego Boga i murzynów z Lokando samych pozostawi!...

Chrześcijanie modlą się płacząc a i nieochrzczeni jeszcze cisną się także do skromnej siedziby misjonarzy, wyczekując pocieszającej wieści o polepszeniu...

Niestety! odpowiedź jednakowa! Źle! bardzo źle!... gorączka wysoka, stan beznadziejny!... niema wątpliwości że śmierć się zbliża!... Łzy i westchnienia witają każdą taką smutną wiadomość!... Och! czy naprawdę ukochany ojciec miałby odejść od czarnych dzieci? któż teraz będzie uczyć i kochać biednych murzynów? kto w czasie nieurodzaju podzieli się z głodnymi ostatnim kawałkiem chleba?.. Może przecie dobry Bóg ulituje się nad boleścią całej wioski i pozostawi jeszcze Ojca przy życiu!

A Misjonarz?

Blady i wyczerpany spoczywa O. Mulder na lichem posłaniu z mat wśród garstki przyjaciół... czuje że godziny jego są policzone, że śmierć lada chwila przetnie pasmo pracowitego żywota... On czyni zeń ofiarę, oddaje je ochotnie Bogu, ale serce drga serdecznym bólem, ojcowską troską... Tak żałuje tych których zostawia... swoich czarnych, których uczył prawdy, prowadził do Boga! zostanie znowu jedna opuszczona placówka misyjna... a misjonarzy tak brak!... O! gdyby miłosierdzie Boże podniosło go z niemocy!... gdyby jeszcze mógł służyć duszom tych najbiedniejszych!

— — — — — — — — — — — — — — —

Przed zmęczonemi oczyma chorego kapłana zarysowała się jakaś postać... jakieś słodkie zjawisko... To Ona! mała Święta!... Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus!... Opiekunka misjonarzy! Czyżby przyszła go pocieszyć?... przypomnieć, że jej przyczyna wiele może u Boga!

Nowa otucha wstępuje w serce słabo już bijące...

Cała Misja rozpoczyna modlitwy błagalne, o zdrowie dla chorego za przyczyną św. Teresy od Dziec. Jezus...

I nie zawiodła Święta nadziei wielu serc!

O. Mulder usłyszał wyraźnie Jej słodki głos zapewniający go o wyzdrowieniu i woli Bożej, by długo jeszcze pracował dla murzynów... Tejże godziny widmo śmierci odeszło daleko...

— — — — — — — — — — — — — — —

W kilka dni potem całe Lokando witało radośnie cudem uzdrowionego i sławiło dobroć i potęgę świętej Patronki co przyczyną swoją u Boga wróciła wszystkim ukochanego „Minisse". *(z Pluie de Roses)* Z. G.

CZCIGODNA...

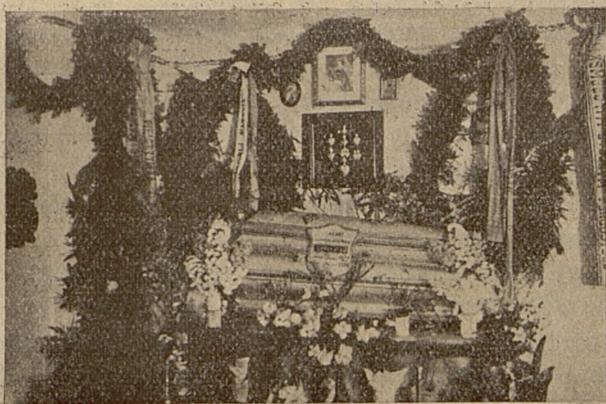


Kościół pod wezw. Najsł. Serca Jezusowego w Parznie, gdzie spoczywają prochy św bl. Wandy Malczewskiej.

Widzimy Ją na tle starego portretu... Ujmująca postać w ciemnej niby zakonnej sukni... z dziewiczej twarzy rozumne słodkie oczy spoglądają z zadumą i dobrocią!... białe dłonie oplecione różańcem opiera na modlitewniku... Bliska nam się bardzo być zdaje dziwnym wdziękiem pociągu ku sobie wzrok patrzących. To ona... Wanda Malczewska!

Urodziła się w roku 1822, w szlacheckim dworku w Radomiu... Pierwsze lata życia spędziła w domu rodzinnym, następne u krewnych...

Z czasów tych pozostawiła wspomnienie cichego o wielkich zdolnościach nad wiek poważnego czasem dziecka — Już wtedy zapowiadała mała dzieweczka iż niepospolita będzie jej dusza w przyszłości! Młodość panny Malczewskiej nie zakwitnęła w beztroskiej radości, nie rozśpiewała się hejnałem wesela i swobody . . przypadła na czas ciężkiego ucisku ojczyzny i kościoła . . . Cierpienia też całego narodu podzieliła szlachetna dusza Wandy biorąc udział w powszechnej żałobie . . .



Trumna świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Ale nie poddała się rozpaczy ani zniechęceniu! . . . Pośród burz szalejących dusza jej zahartowana i udoskonaliła się jeszcze . . . Współcześni wielkiej Polski ukazują ją nam jako ową prawdziwie mężną niewiastę podtrzymującą cudownie serca i dusze bliźnich . . . Ona to w zawierusze dziejowej krzepiła wątpiących . . . matką była sierotom i opuszczonym . . . Aniołem pokoju i dobroczynną lekarką dla wszelkiej nędzy ludzkiej nieszczęścia!

A Sanctuarjum Jej ducha?

Wanda Malczewska żyła wprawdzie w świecie ale dusza Jej należała wyłącznie do Boga! . . . Gorącem nabożeństwem pałała do Przenajśw. Sakramentu u stóp ukrytego Jezusa spędzała często długie godziny adoracji oderwana od ziemi . . . Przedmiotem także szczególnej czci i miłości była dla Niej Męka Pańska!... Jezus ukrzyżowany najmilszym tematem rozmyślań.

W nagrodę całkowitego oddania Chrystus Pan pozwalał czasem Wandzie istotnie (w ekstazie) współcierpieć ze sobą

Takim też umiłowaniem krzyża i krzyżem bolesnym naznaczonym był i koniec życia Świątobliwej..., przez ostatnie czternaście lat tułać się musiała pośród obcych... Nikt jednak nie poznał, ile cierpiała..., zawsze pogodna, uśmiechnięta, pełna wiary w ojcowską opatrzność Bożą, świecąc heroicznemi cnotami zbliżała się do celu... Śmierć nieubłagana ścięła ten kwiat polskiej niwy w roku 1895... umarła w Parznie.

Początkowo pochowana na cmentarzu, wnet jednak została przeniesioną do grobowca pod kościołem, gdzie do dnia dzisiejszego spoczywa... Spoczywa i żyje!.. żyje przez pamięć anielskich cnót, przez łaski i dary wypraszane przyczyna swoją u Boga tym, którzy o to z ufnością proszą... A rozgłos tych łask i cudów rozlega się po całej Polsce.

I należałoby zapytać na końcu, jakie stanowisko zajmuje Wanda Malczewska odnośnie do dni dzisiejszych?... czy za przypadkowe tylko zdarzenie można uważać poruszenie serc i umysłów Jej sprawą?

O! nie! przyjaciele i czciciele cnót Czcigodnej, starając się usilnie o Jej beatyfikację celowo zaznajamiają ogół z Jej życiem!.. Wszak ta jasna postać tak bardzo odpowiada naszym potrzebom obecnym! I dziś bowiem otaczają nas liczni nieprzyjaciele a najgorsi z nich to wewnętrzni grożący duchowi narodu! Niewiast nam trzeba dzielnych, nieustraszonych a czystych i świętych jak Wanda Malczewska. Jej ideałami przejęte, Jej miłością i ofiarnością przepojone kobiety polskie podniosą wysoko sztandar odrodzonej ojczyzny, wskazując Polakom braciom i synom drogę prawości i cnoty...

Nie zapominajmy więc o sprawie Wandy Malczewskiej... przyczyniajmy się czem kto może do przyspieszenia Jej beatyfikacji, łącząc serdeczne modlitwy, by nowa gwiazda zabłysła na firmamencie kościoła a do orszaku Polskich Świętych przybyła nowa rzeczniczka i patronka ojczyzny przed Bogiem!

Z. G.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Róż"!

„Do rozważenia".

Pogrzeb to jest najsmutniejszy obowiązek nasz wobec bliskich nam znajomych —

Nie mówię o pogrzebach ukochanych osób — bo te wchodzą już w rejon świętych uczuć, których się nie porusza —

Ale chcę mówić wogóle o pogrzebach, choćby najobojętniejszych osób —

Śmierć —

To słowo dźwięczące jak cięcie — beznadziejne — Ze stanowiska religijnych wierzeń — powrót do Ojca Przedwiecznego, by wypocząć —

Nagroda za cierpienia i męki żywota, za cierpliwe poddawanie się wyrokom bożym —

Otwarcie wrót dzielących nas od nieśmiertelności —

Skojarzenie się we wszechświecie ze swoim stwórcą — oglądanie go twarzą w twarz, i poznanie odwiecznych tajemnic, zakrytych dla rozumu ludzkiego —

Śmierć to jest tryjumf dobra nad złem —

Jest to więc dzień wielki —

Religja nasza, uczy nas że właściwie w śmierci zaczyna się życie —

Tak biorąc powinniśmy się radować ze zmarłym i łączyć się z nim w modlitwach —

Ale po ludzku biorąc śmierć jest także pożegnaniem z kimś bliskim —

Tracimy go — wieko trumny się zamyka — i już nigdy nie zobaczymy drogiej nam twarzy — nie wyciągną się ku nam ręce, co skostniały już na zawsze —

Ktoś — kogo widywaliśmy często — ktoś co się śmiał wesoło — lub smucił — zamilkł już dla nas na ziemi na zawsze, i nie wróci — Ze stanowiska więc ziemskiego biorąc śmierć jest czemś beznadziejnie smutnem — Zapadł się jakiś gmach i my stoimy nad ruinami —

To jest pogrzeb —

Nie mogę więc pojąć dlaczego ludzie na pogrzebach ludzi znajomych, bo tylko na te przeważnie się chodzi — rozmawiają, śmieją się i zachowują się tak bezmyślnie —

Wszystko jedno kto zmarł — choćby nawet ktoś o czyim istnieniu nigdy nie słyszeliśmy — kiedy widzimy trumnę ze

zwłokami — to znaczy już — że umarł nasz bliźni — i my mamy uszanować tę chwilę — Na każdym pogrzebie — wszystko jest smutne każda myśl — prócz jednej chyba, że to jeszcze nie nasz pogrzeb —

Ale widok trumny — rodziny zmarłego — wszystko to jest bolesne —

To nie jest wcale przesada, ale fakt — podczas pogrzebów najpoważniejszych i najzacniejszych osób — słyszy się zadawane najbłahsze pytania i zdawkowe grzeczności —

A oto przecież jest ostatnia posługa oddawana komuś — komu tu na ziemi nic już dobrego nie możemy zrobić —

Ludzie idą z pogrzebem, kłaniają się sobie, witają się — gromadzą się w grupy — i papląc najpospolitsze rzeczy — towarzyszą trumnie —

Na pogrzebie powinna być cisza — nic nie powinno być słychać prócz liturgicznego śpiewu —

Tożsamo na cmentarzu — coś okropnego.

Ludzie ciekawi na łzy rodziny — zabiegają konduktow od przodu — gonią się kto pierwszy stanie nad otwartym grobem — podchodzą księżom pod nogi — tamują przejście nie pozwolą swobodnie wypełnić ostatnich ceremonji — depczą, kopią kwiaty i zieleń — aż w końcu sami widzą, że to przecież ani zabawne ani nowe —

Raz widziałam na własne oczy w Krakowie, na pogrzebie generała armji Deninkina, który tu w garnizonowym szpitalu umarł — jak podczas jego pogrzebu przy którym asystowało pełno Rosjan i Kozaków (jeńcy) jedna pani wpadła do grobu i dopiero na sznurach ja wyciągali. — Tak się pchała —

Obserwowałam wtedy tych Kozaków, jak patrzeli surowo, i kiwali głowami z politowaniem —

Czas ostatni aby zrozumieć majestat śmierci — i że pogrzeb to jest forma nabożeństwa katolickiego, w którym biorący udział powinni się zachowywać jak przy służbie bożej —

A inaczej się zachowujący, sami sobie wystawiają świadectwo bezmyślności — niedelikatności uczuć i braku kultury — która nie przynosi zaszczytu polskiemu społeczeństwu.

Michalina Janoszanka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Niechaj Bóg błogosławi i wynagrodzi wszystkich naszych Dobrodziejów.
SŁOWA BŁ. JANA BOSKO.

PRZEZACNI
I SZLACHETNI DOBRODZIEJE!

Z błogosławieństwem Najdostojniejszego Arcypasterza J. E. Księcia Metropolity Krakowskiego przystępujemy do budowy bardzo potrzebnego w Dębnikach Kościoła i Oratorjum Bł. Jana Bosko dla ukochanej młodzieży. Prowizoryczny kościółek z desek grozi zawaleniem. — Ufni w przemożną opiekę Najśw. Panienki i Bł. Jana Bosko, naszego Założyciela idziemy pukać do ofiarnych serc Waszych, zachęceni przez Boskiego Zbawiciela, który mówi:

„PROŚCIE — A — OTRZYMACIE"

PROSIMY przeto z wielką ufnością **WAS** Przezacni i Ofiarni Katolicy, o jałmużnę na budowę naszego Kościoła i Oratorjum — a pełni serdecznej wdzięczności **PROSIMY BOSKIE SERCE JEZUSOWE** za wstawiennictwem Najświętszej Wspomożycielki Wiernych i Bł. Jana Bosko o obfite łaski i błogosławieństwo dla **WAS**, dla rodzin, a szczególnie dziatek Waszych.

„DAJCIE, — A — BĘDZIE WAM DANO"
ZAPEWNIA P. JEZUS.

W intencji Przezacnych Ofiarodawców i Dobrodziejów naszych odprawiamy dwie Msze św. w każdym miesiącu, a prócz tego nowenny w następującym porządku:

1) Od 1-go każdego miesiąca — Nowennę do Najświętszej Panny Wspomożycielki Wiernych i Bł. Jana Bosko.

2) Od 11-go każdego miesiąca — Nowennę do Najsł. Serca Jezusowego.

3) Od 21-go Nowennę do św. Teresy i do św. Antoniego.

Intencje nadesłane przez łaskawych Dobrodziejów będą wypominane przy odprawianiu nowenny. Proszący o łaski do-

brze zrobią, jeżeli równocześnie odprawią nowennę, przystąpią do Sakramentów św. i złożą ofiarę na powyższy cel.

Za zmarłych Dobrodziejów odprawiamy Różaniec przez cały miesiąc listopad. *Ks. Jan Symior, Salezjanin.*

Ofiary i intencje posyłać na adres: Ks. JAN SYMIOR KRAKÓW - DĘBNIKI, ul. Zagrody 17 P.K.O. № 410 142



Prowizoryczny kościółek z desek w Dębnikach, w czasie ostatniej burzy chwiał się jak polska topola i była poważna obawa, że w swoich gruzach pogrzebie zgromadzonych wiernych. Koniecznie potrzeba budować nowy Dom Boży.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Zgon zasłużonego kapłana - patrjoty. W Kielcach zmarł zasłużony kapłan - patrjota, ks. Adam Odrowąż - Kuliński, prałat, archidjakon apostolski, b. dziekan i proboszcz parafji św. Wojciecha w Kielcach Wysoko ceniony przez miejscowe społeczeństwo dla zalet charakteru, ś. p. Kuliński urodził się w Kielcach w r. 1852. Po ukończeniu studjów teologicznych w Akademji duchowej rzym - kat. w Petersburgu, przydzielony został do kapituły kieleckiej, skąd niebawem w charakterze kanonika katedralnego. Od 40 lat pełnił obowiązki proboszcza w parafji św. Wojciecha w Kielcach — gdzie zyskał sobie powszechny szacunek i miłość. — Cześć Jego pamięci.

Dwa nowe uzdrowienia cudowne w Lourdes. Dnia 24 sierpnia lekarzom Biura stwierdzeń przedłożono do zbadania szereg nowych wypadków uzdrowień. Na specjalną uwagę zasługują dwa z nich: jeden dotyczy panny Dafransne z Paryża, która od 10 lat chorowała na gruźlicę płuc i była leczona w szpitalu Hotel - Dieu, a drugi panny Arpent z Angouleme, która przybyła do Lourdes z bardzo poważnem zapaleniem otrzewnej na tle gruźlicznem i u której po kąpieli w sadzawce w dniu 20 sierpnia zaobserwowano nagłe zniknięcie choroby. Zarówno te dwa przypadki, jak i szereg innych, będą zbadane przez Biuro stwierdzeń, które w swoim czasie ogłosi rezultat swych badań.

Nuncjusz Marmaggi wśród polskich dzieci. J. E. ks. Nuncjusz Apostolski, Arcybiskup Marmaggi, swoją ewangeliczną duszą ukochał specjalnie dzieci ubogie. Stąd umiłowaniem dla niego szczególnem przebywać wśród biednych dzieci, w danym razie wśród sierot, wychowywanych przez ks prałata Toporskiego w założonych przez niego i utrzymywanych „Izbach rzemieślniczych św. Antoniego". Sieroty - chłopcy wychowują się w tych Izbach zarówno w Warszawie na Barskiej 4, jak i w Łaźniewie pod Błoniem. Ks. Nuncjusz bardzo często, pomimo swych licznych i odpowiedzialnych prac, przebywa wśród sierot ks. Toporskiego. Przygarnia je, błogosławi, przemawia do nich, bawi się z nimi. Prawdziwie — alter Christus, mówiący: umiłowanie moje być z synami ludzkimi" (sierotami). Ostatnio J. E. ks. Nuncjusz bawił w Łaźniewie trzy dni 8, 9 i 10 sierpnia. Ci, którzy byli świadkami uroczystości zgotowanej przez tego Dostojnika sierotom ks. Toporskiego, przeżyli prawdziwie wzruszające chwile o ewangelicznym nastroju. Głównie te uroczystości odbyły się w niedzielę, 9 sierpnia.

Wzruszające przyjęcie pielgrzymki Maltańskiej przez Ojca św. Przyjmując pielgrzymkę maltańską i jej kierowników, Mgra Gauci oraz ojca Bajada, prowincjała franciszkanów na wyspie, Ojciec św. uścisnął wobec pątników Biskupa Malty, Msgra Caruana. W przemówieniu, wygłoszonem następnie do Maltańczyków, Papież podkreślił dobroczynny wpływ, jaki tego rodzaju pielgrzymki wywierają na młodzież, i udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Walka z Religją w Sowietach. Związek wojujących bezbożników na Białej Rusi sowieckiej ogłosił odezwę w języku polskim, wzywają lu-

dność polską na Białej Rusi do zwalczania świętowania dnia św. Rocha. Odezwa zaznacza, że św. Roch otaczany jest przez ludność katolicką Białej Rusi szczególną czcią. W dalszym ciągu odezwa usiłuje w sposób bluźnierczy przedstawić św. Rocha jako „rzecznika burżuazji i kapitalistów" oraz ośmieszyć dzieje jego życia.

Papież pomaga Chińczykom. Ojciec św. po otrzymaniu wiadomości o klęsce powodzi w Chinach zarządził, aby wśród dotkniętej katastrofą ludności rozdzielić znaczną sumę pieniędzy.

Akademja ku czci Matki Boskiej w dzień Cudu nad Wisłą. Rocznica odparcia bolszewików od bram miasta Warszawy i wypędzenia rozgromionego wroga z granic państwa nie może ulec zapomnieniu przez społeczeństwo polskie. Dzień 15 sierpnia na zawsze pozostanie w pamięci katolików Polaków, którzy, znając położenie ówczesne Polski, widzą wyraźny Cud Boży za przyczyną Matki Zbawiciela, Królowej Korony Polskiej. Polska opuszczona prawie od wszystkich państw, z wyjątkiem Francji i Włoch, których pomoc jednak była hamowana od południa przez Czechosłowację, na północy przez Gdańszczan, występuje do obrony z wojskiem przeważnie ochotniczem, które nie tylko dzielnie opiera się bolszewikom, lecz przystępuje do ataku w dzień Matki Boskiej, 15 sierpnia i skutecznie odpiera wroga z pod Warszawy.

Celem uczczenia tej rocznicy Towarzystwo „Rozwój" wraz z Komitetem odnowienia kościoła Wszystkich Świętych urządziła 15 sierpnia w Filharmonji Akademję.

Rocznica bitwy pod Ossowem. Dorocznym zwyczajem w d. 15 b. m. w Ossowie, na mogile poległych wraz z ks. Ign. Skorupką, odprawiona została Msza św. polowa przez O. Ignacego, kapucyna z Warszawy.

Zamach na księdza. Ksiądz Bona, proboszcz parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Chicago, jeden z najwybitniejszych księży polskich w djecezji chicagońskiej, napadnięty był w kościele po nabożeństwie przez człowieka, jak się zdaje obłąkanego, i zraniony przezeń kilkakrotnie nożem w szyję. Uciekającego zbrodniarza dogoniła policja samochodem i zabrała go do szpitala psychopatycznego. Nazywa się on Michał Serak.

Ks. Nuncjusz Apostolski w Radzyminie. I w tym roku, podobnie, jak w latach poprzednich, J. E. Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi udał się dn. 15 b. m. w godzinach popołudniowych do Radzymina, by tam w rocznicę „Cudu nad Wisłą" pomodlić się za tych bohaterów, którzy życie swe oddali w obronie Ojczyzny i chrześcijaństwa.

Konsekracja Ks. Biskupa Fr. Bardy. Konsekracja Ks. Biskupa Dra Franciszka Bardy, Sufragana djecezji Przemyskiej ob. łac., odbędzie się w niedzielę dn. 30 b. m. w katedralnym kościele w Przemyślu. Konsekracji dokona Ks. Biskup Nowak, w asystencji Ks. Biskupa Komara i Ks. Biskupa Rosponda.

Nowi Katolicy Kapłani Japońscy. Arcybiskup Tokjo, Msgr. Chambon, udzielił w nowej kaplicy miejscowego seminarjum wielkiego św. Franciszka Ksawerego święceń kapłańskich dwóm pierwszym kapłanom japońskim,

djakonom Marcinowi Horii i Augustynowi Seno, oraz święceń niższych sześciu innym klerykom. Uroczystość odbyła się przy wielkim napływie przedstawicieli wszystkich misyj i licznych wiernych, pragnących otrzymać pierwsze błogosławieństwo.

Surowa kara za rozpowszechnianie pornografji. Z Warszawy donoszą: Przed sądem grodzkim II oddziału stanął niejaki Kossower, który sprzedawał pornograficzne pocztówki.

Na stole sędziowskim złożono jako dowód rzeczowy przeszło 100 sztuk takich pocztówek.

Nie pomogło tłumaczenie oskarżonego, że pocztówki te nosił przy sobie „dla własnej przyjemności", ani twierdzenie, że są to „dzieła sztuki" Sędzia skazał amatora „sztuki" pornograficznej na trzy tygodnie więzienia.

Ludność Hiszpanji protestuje przeciw antyreligijnej polityce rządu. Cztery tysiące kobiet z miasta Cadix złożyło swe wizytówki u gubernatora cywilnego, na znak protestu przeciw antyreligijnej polityce rządu hiszpańskiego.

Z miasta Toro wysłano do parlamentu list polecony podpisany przez kilka tysięcy osób, które protestują przeciw projektowi konstytucji, mającej odłączyć religię od państwa, upaństwowić majątki kościelne, wprowadzić rozwody i t. p. Osoby podpisujące list twierdzą, że wspomniane wyżej artykuły konstytucji sprzeciwiają się katolickim uczuciom narodu hiszpańskiego.

Ku czci Wandy Malczewskiej. W dniu 30 września r. b. staraniem Stowarzyszenia Kobiet Katolickich przy kościółku Imienia Jezus pod protektoratom Jego Eksc. Ks. Biskupa Tomczaka, ma się odbyć uroczysta Akademja ku szci Świątobliwej Rodaczki naszej Wandy Malczewskiej.

Z powodu przypadającej w dniu 26 września rocznicy śmierci Świątobliwej Wandy Malczewskiej organizuje się pielgrzymka do Jej grobu w Parznie. Pielgrzymka wyruszy z Warszawy dnia 25 września o godz. 11 m. 30 rano do Piotrkowa koleją, a następnie do Parzna autobusami. Powrót o 12 rano dnia 27-go września na godz. 5-6 popoł. do Warszawy Zbiórka na Dworcu Głównym 10.30 rano.

Po ugodzie rządu z Watykanem. Arcybiskup Bolonji, Kardynał Nasalli Rocca, wysłał do prezydenta ministrów Mussolini'ego depeszę, w której winszując zawartej ugody, wyraża nadzieję, że przyniesie ona bogate owoce zarówno Kościołowi jak i ojczyźnie.

Skazany za obrazę Ojca św. Dnia 25 ub. m. we Wrocławiu odbyła się w tamtejszym trybunale rozprawa sądowa przeciwko posłowi komunistycznemu do Reichstagu, Schnellerowi, przez prokuraturę o obrazę Głowy Kościoła katolickiego, Papieża Piusa XI. Obrazy tej dopuścił się Schneller w piśmie satyrystycznem „Schlesische Arbaiter Zeitung". przez siebie redagowanem. Trybunał skazał Schellera na 100 mk. kary i na ogłoszenie wyroku w pismach.

Ks. Biskup Kubina odwiedza wychodźtwo. W pierwszych dniach sierpnia r. b. bawił w Belgji JE. Ks. Biskup Dr. T. Kubina. Pasterz djece-

zji Częstochowskiej. Jest to pierwszy Biskup polski, który przybył do Belgji i zwiedził kolonję polskich emigrantów. M. in. Ks. Biskup odwiedził najliczniejszą kolonję polską w Peronnes-les-Bin-ches koło Meus, gdzie w asyście ks. red. Kudłacika, o. Pająka i in. odprawił nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie. Ze strony władz polskich towarzyszył Ks. Biskupowi Kubinie p. konsul Chiczewski. —

Zjazd episkopatu. W ostatnich dniach bieżącego miesiąca odbędzie się w Lublinie zjazd polskiego episkopatu. W obradach zjazdu wezmą udział obaj księża Kardynałowie.

Rocznica pogromu bolszewików. W dniu 15 bm., radzymiński oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami poległych bohaterów urządził obchód 11-ej rocznicy pogromu bolszewików na polach radzymińskich. Uroczystość ta odbyła się na miejscowym cmentarzu poległych bohaterów. W uroczystości wzięły udział miejscowe władze państwowe i komunalne: strzeleckie, Sokół i harcerstwo.

Antyreligijna polityka nowych rządów hiszpańskich. Z Madrytu nadeszła wiadomość, że komisja konstytucyjna kortezów hiszpańskich uchwaliła tekst artykułu 14 konstytucji, który mówi o rozdziale Kościoła od państwa, o rozwiązaniu zakonów religijnych i o upaństwowieniu ich majątków.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes. Ks. Jan Piskorz w Olkuszu, który przypadkowo wziął udział w tegorocznej wielkiej narodowej pielgrzymce francuskiej do Lourdes, opisuje wrażenia z tej pielgrzymki.

W pielgrzymce tej uczestniczyło 25.000 osób a w tej liczbie 1000 chorych. Ks. Piskorz podaje dwa ciekawe fakty cudownych uzdrowień, jakich sam osobiście był świadkiem. Jeden z tych faktów to uzdrowienie Michaliny Morlet z Orleanu, osoby niewierzącej, chorej na gruźlicę kości, a uleczonej nagle w czasie błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Drugi wypadek zdarzył się w pociągu, którym ks. Piskorz wracał z Lourdes z innymi pielgrzymami, około stacji Le Mans, gdzie nagle ozdrowiało troje młodych dziewcząt: Rajmonda Fontanna, Berta Asselin i trzecia której nazwiska ks. Piskorz nie podaje. Wszystkie trzy od dłuższego czasu były chore na gruźlicę kości.

Zgon ś. p. ks. Ignacego Kłopotowskiego. Dnia 7 b. m. zmarł na anewryzm serca ś. p. ks. Ignacy Kłopotowski, proboszcz parafji św. Florjana w Warszawie, prałat domowy Ojca św. i kanonik kapituły. Zmarly kapłan był wybitną postacią, znaną w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Ś. p. ks. Kłopotowski urodził się w r. 1866 święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1891.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Litwą. Litewski charge d'affiaires przy Watykanie opuścił Watykan i przybył do Kowna Jak wiadomo, nuncjusz papieski Bartoloni został przed kilkoma miesiącami przymusowo wysłany z Litwy. Powrót litewskiego przedstawiciela oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Kownem.

Łaski za przyczyną św. Teresy
otrzymane.

Spełniając obietnicę, składam publiczne podziękowanie Najśw. Matce Nieustającej Pomocy, bł. Bronisławie i Świątobliwej Wandzie Malczewskiej za wstawiennictwo się do P. Boga, za uzdrowienie drogiej i czcigodnej Siostry Fryderyki Szeligiewicz, Ksieni P.P. Norbertanek i proszę dla niej o zdrowie i pomoc w trudnych warunkach życiowych. Za te łaski, jak i za inne składam serdeczne podziękowanie. *St. O.*

Dziękuję najserdeczniej św. Teresie od Dzieciątka Jezus i św. Antoniemu za zdanie matury. *Józef St.*

Serdeczne i gorące podziękowanie zanoszę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Matce Boskiej Nieustającej Pomocy za wstawiennictwem św. Teresy od Dz. Jezus, błogosławionej Teresy Małgorzaty od Najsł. Serca P. Jezusa, błogosławionej Bronisławy i Świątobliwej Siostry Konsolaty, za uzyskanie zdrowia, za złożenie egzaminu i otrzymanie w krótce dobrej posady dla mego syna i za bardzo wiele łask duchowych, za które to dobrodziejstwa składam publiczne podziękowanie i proszę o dalszą opiekę dla mnie i dla moich dzieci. Składam 2 zł. na fundusz prasowy Róż.
St. K.

Składam publiczne najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie za liczne łaski tak duchowe jak i materjalne otrzymane za przyczyną Matki Najświętszej i św. Teresy o Dz. Jezus, prosząc o dalszą opiekę. Ofiaruję na fundusz prasowy 2 zł. *Stanisław Klimczyk.*

Wywiązując się z danej obietnicy Matce Niepokalanej, ogłaszam w kilku pismach religijnych łaski, jakich dla rodziny mej otrzymałam.

Ojciec mój, starzec 92 letni, nie spowiadał się od szeregu lat, mimo, że jest człowiekiem wierzącym; wszelkie zaś moje o to prośby, zbywał albo milczeniem, albo okazywał nawet wielkie niezadowolenie. Zeszłego roku ojciec ciężko zachorował tak, że lekarz spodziewał się już katastrofy. Rozpacz mnie ogarniała na myśl, że dusza ojca mego zginie na wieki. Jednak Bóg miłosierny powrócił ojcu zdrowie — a ja wtedy zaszyłam w kieszonkę ubrania „Cudowny Medalik", polecając ojca bezustannie z największą ufnością opiece Matki Boskiej. Jednak Bóg wystawił ufność moją na wielką próbę, gdyż ojciec mój nadal nie dał sobie o spowiedzi św. wspomnieć. Aż dopiero w tym roku niemal nagle Matka Najświętsza widocznie skłoniła jego serce. Bo oto raz ojciec mój prosił jednego znajomego księdza Misjonarza, by go po śmierci odprowadził na cmentarz; tenże najchętniej się zgodził, lecz w zamian zażądał, by się ojciec wpierw wyspowiadał. - I o cudo - staruszek najchętniej na to przystał! i niebawem przystąpił do spowiedzi św., a w sam dzień św. Józefa przyjął Komunję św. —

Druga wielka łaska — to nawrócenie brata mego, które dokonało się tydzień przed nawróceniem ojca mego w Warszawie. — Brat mój, człowiek bardzo światowy, zupełnie zaniedbał obowiązków religijnych, co

gorsza opuścił żonę, dzieci, rozwiódł się, przeszedł na prawosławie aby ożenić się, z inną. W bezdennym żalu moim udałam się o pomoc do Serca Jezusowego, Matki Najświętszej św. Teresy i do św. Gerarda. Wszystko jednak lat kilka było bez skutku — a brat mój kpił i wyśmiewał się ze wszystkiego, co dla katolika święte. W końcu pod jakiemś dziwnem natchnieniem posłałam mu raz na imieniny obrazek św. Teresy jakoś prawie po Jej kanonizacji, — i prosiłam tylko, by go zachował u siebie, bo tak ufałam, że ta Mała Święta uprosi zmianę w tym grzesznem sercu. Raz znowu w życzeniach imieninowych prosiłam go, by wspomniał o swej biednej duszy, którą na pewną zgubę wiedzie. I tak pomalutku co jakiś czas słóweczko upomnienia przesyłałam listownie, a sama błagałam Matkę Niepokalaną, wpisałam go też na Zegar Miłosierdzia i ufałam aż zeszłego roku napisał mi, że mu ta sprawa też leży bardzo na sercu i że chce powrócić na łono Kościoła. Skierowałam go więc do ks. Rektora Zgrom. Ks. Misjonarzy w Warszawie. Jednak biedny wahał się długo, długo, a ja drżałam, że zły duch przeszkodzi i odbierze mu może ostatnią już łaskę, z jaką Bóg miłosierny zwrócił się do niego za przyczyną Matki Niepokalanej i św. Teresy. Naraz przed świętami dostałam od niego list z radosną nowiną, że już jest znowu synem Kościoła rzyms.-kat; że wyspowiadał się i przyjął Komunję św. i jest bardzo szczęśliwy. — Moje szczęście niema granic — Publicznie zatem dziękuję sercem przepełnionem najwyższą wdzięcznością Sercu Jezusa, Matce Niepok. św. Teresie i św. Gerardowi za te dwa prawdziwe cudowne nawrócenia. A wszystkich wątpiących zachęcam do wytrwania w próbach, bo Bóg w swem wielkiem miłosierdziu wysłucha ich. *N. N.*

Już dawno uczyniliśmy przyrzeczenie, podziękować w „Różach" Najświętszej Marji Panny i Kochanej Świętej Tereni, za niżej opisaną nadzwyczajną łaskę.

Troje dzieci przyszło nam na świat nieżywych, dwoje zaś zaraz po urodzeniu umarło. Natchnieni dobrą myślą udaliśmy się pod opiekę „św. Teresy od Dz. Jezus" ta nas nie zawiodła — Mamy dziewczę już rok liczące, zdrowe i czerstwe. —

Wywiązujemy się z naszego przyrzeczenia i dziękujemy publicznie św. Teresie, że wymodliła u Najśw. Serca Jezusowego tą łąskę o którą my przez długie lata prosili. *Marja i Wojciech Jeziorscy*

Najserdeczniejsze podziękowanie składam Trójcy Przenajśw. Najśw. Pannie Marji Wspom. Wiernych, bł. Janowi Bosko, św. Teresie od Dz. Jezus, św. Expedytowi i W.W. świętym za cudowne uzdrowienie mej matki staruszki z ciężkiej choroby zapalenia płuc i za wiele innych łask i polecam się wraz z całą rodziną nadal Ich przemożnej opiece. *R. R.*

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam św. Teresie serdeczne podziękowanie za cudowną opiekę nad szkołą i nadal cały zakład Jej pieczy polecam. *St. Bobranówna.*

Z głębi serca przepełnionego wdzięcznością, składam najgorętsze dzięki św. Tereni, za otrymane łaski, z prośbą o dalszą pomoc i opiekę.

Marja Bartowska.

Posyłam 10 zł. z podziękowaniem za wyzdrowienie za wstawiennictwem św. Teresy chorego ks. W. N. —

Z podziękowaniem Najśw. Sercu Jezusa, Matce Boskiej, św. Teresie za uzyskane zdrowie ofiaruję 5 zł. *Marja Nowakowa.*

Wywiązując się ze swej obietnicy składam najgorętsze podziękowanie małej Królewnie Św. Teresie za wysłuchanie mej prośby. Już to po raz drugi doznaję cudowny opieki malutkiej świętej W roku 1927 r. złożyłam w N. kwietniowym „Róż św. Teresy". podziękowanie za utrzymanie posady przez mego brata. Dziś znowu brat mój przez intrygi został zachwiany na swym stanowisku służbowym. Udałam się z prośbą do św. Teresy prosząc Ją pobożnie o wyświetlenie całej sprawy i otóż nie zawiodłam się. Mała Królewna nie omieszkała zesłać mi swoje róże. Brat mój został przeniesiony na inną dobrą posadę; wstawiennictwo św. Teresy do Serca Najsłodszego Zbawiciela powróciła też memu bratu dobre imię.

To też składam cześć Najsł. Sercu że wysłuchać raczyło swą Małą Służebniczkę. Cześć S. Jezusowemu na wieki. *M. Zakrzewska.*

Wywiązując się z danego św. Teresie przyrzeczenia, składam Jej publiczne podziękowanie za łaski, jakie za Jej pośrednictwem otrzymałam; a to za polepszenie zdrowia mojej Matki, za uratowanie mi życia w niebezpieczeństwie i jeszcze za jedną wielką łaskę, której doznałam w czasie wakacyj, jakoteż za niezliczoną ilość dowodów Jej przemożnej opieki nademną, jakiemi mnie obdarza. Wierzę, że są to te płatki z „deszczu róż", jaki Mała Królewna ustawicznie spuszcza na ziemię i modlę się z ufnością prostując Jej słowa; „Nikt mię wzywać nie będzie bez otrzymania odpowiedzi" i rzeczywiście zawsze odpowiedź w formie łaski otrzymuję. Dzięki Ci za wszystko raz jeszcze św. Tereso! *Iga*

Łaski za przyczyną bł. Jana Bosko otrzymane

Za wysłuchaną prośbę za przyczyną bł. Jana Bosko ofiaruję 5 zł. na dom dla biednych dzieci bł. Jana Bosko. *M. Kardaszowa.*

Posyłam 5 zł. z podziękowaniem za otrzymaną łaskę za wstawieniem się bł. Jana Bosko. *Miętowa.*

Posyłam 2 zł. 50 gr. jako ofiarę na budowę Kościoła i Zakładu bł. Jana Bosko Dębniki — Kraków na cześć Marji Wspom. Wiernych i bł. Jana Bosko, za polepszenie zdrowia Marji i Leokadji Łukaszewskiej z prośbą o pomoc w doczesnych sprawach. *Łukaszewska.*

Łąski za przyczyną śwbl. Wandy Malczewskiej otrzymane.

Świątobliwej Wandzie Malczewskiej, która kilkakrotnie ratowała mnie z bardzo przykrego położenia — składam publiczne podziękowanie — i proszę Czytelników „Róż" o modlitwę do Serca Pana Jezusa, o Jej beatyfikację. — *S. T.*

Dostałam bolesny wyrzut na prawej ręce, co mi bardzo dokuczało w pracy. Blizna była dosyć duża i przez parę tygodni odchodziła materja z krwią. Rana nie chciała się zagoić. Jednego wieczoru gdy chciałam

zrobić opatrunek zobaczyłam że cała ręka zaogniła się i w koło rany pryszcze. Ogromnie się tem się zmartwiłam i zaczęłam się goroco modlić do Świątobliwej Wandy Malczewskiej. Za bandaż do chorej ręki włożyłam kawałek drewienka z jej trumny, które dostałam od pewnej pani, co była w Parznie. Z wielką wiarą że za przyczyną Świątobliwej Wandy Malczewskiej zostanę uleczona położyłam się do snu. Rano ku wielkiemu zdziwieniu memu zobaczyłam, że rana zupełnie się zgoiła, i skórka porosła. Co stwierdzam wobec Boga. *Emilja Landsberger*

Ofiara na beatyfikację Wandy Malczewskiej jako dziękczynienie za uproszoną łaskę. *Zofja Birkenmajerowa*

Ponadto dziękują za otrzymane łaski:

Stosownie do przyrzeczenia składam publiczne podziękowanie Najśw. Sercu P. Jezusa, Matce Boskiej Nieust. Pomocy, Opatrzności Boskiej, św. Teresie i świątobl. Wandzie Malczewskiej za liczne łaski, prosząc o dalszą opiekę, szczególnie o pracę dla męża. *J. P.*

Chwała Ci Marjo! Cześć świętej Tereni bł. Jana Bosko i św. Wandzie Malczewskiej, za wyproszoną a otrzymaną pracę. *S. T. T.*

Prośby o modlitwę.

LIST DO ŚWIĘTEJ TERESY OD DZ. JEZUS.

Kochana św. Teresko

Od lat młodych cierpię na padaczkę i żadne lekarstwa z choroby mnie wyleczyć nie mogą. Dostawszy do rąk egzempl. „Róż św. Teresy" przyszła mi myśl błoga udać się do tej przez cały świat uwielbiany Świętej.

Mam lat 25 przez tę okropną chorobę niczegom się nauczyć nie potrafiła jestem więc zdana na łaskę losu. Uzbierałam sobie 1 zł. 50 gr., jeden złoty odłączyła moja mateczka które to pieniądze przesyłam na fundusz prasowy ku pomnożeniu czci św. Teresy i proszę Czytelników „Róż" o poparcie mych usiłowań przez modlitwę.

Czekam przemożnej łaski św. Teresy od Dz. Jezus.

Eleonora Szubstarska.

Proszę o łaskawe modlitwy — o uzyskanie posady — i spokój serca Serdeczne Bóg zapłać! *Irka H.*

W bardzo wielkim kłopocie, już dłuższy czas są syn i córka bez posady, syn kilka dni temu oddalił się z domu, nie wiem dokąd. Udaję się tam, skąd wszelka pomoc najpewniej przybywa — do Najśw. Serca Pana Jezusa Pragskiego przez Niepokalaną Najśw. Pannę Marję z Lourdes i św Teresę od Dz. Jezus za wstawiennictwem błogosławionej Kingi, prosząc o powrót syna i posadę dla niego i córki. Za co publicznie podziękuję.

W. K.

Na beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej posyłam 15 zł z prośbą by uprosiła Matkę Boską Nieustającej Pomocy dla mojej siostry pomyślny wynik w egzaminie, *Jerzy Staszkiewicz*

Redaktor i wydawca: Teodora Bończa - Tomaszewska.

RUCH WYDAWNICZY.

Nakładem Kat. Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna ukazała się ciekawa i aktualna książka „**ŚW. JOANNA D'ARC**" — szkice historyczne, wydane w 500-tną rocznicę zgonu, pod redakcją profesora Oskara Haleskiego.

Na treść tej godnej powszechnej uwagi książki złożyły się następujące prace: „Przedmowa" przez prof. O. Haleckiego, „Stosunki polsko-francuskie w dobie wojny stuletniej" przez Wandę Maciejowską, „Rola dziejowa Dziewicy Orleańskiej" przez Annę Chrzanowską i „Proces w Rouen" przez Eugenję Homanównę.

Całość zarówno pod względem treści jak i szaty zewnętrznej przedstawia się dodatnio, a myśl uczczenia tem wydawnictwem rocznicy francuskiej bohaterki narodowej była bardzo szczęśliwa, za co prof. O. Haleckiemu należą się słowa uznania.

Wydawnictwo Prawdy Katolickiej.

Od kilku miesięcy wychodzi w Radomiu pismo pod nazwą „Prawda Katolicka".

Pismo to oświetla dogmaty Kościoła Katolickiego zaczepiane przez sekciarzy Wykazuje błędy sekciarskie i informuje o ruchach sekciarskich w Polsce.

Jest to pierwsze i jedyne swego rodzaju pismo w Polsce. Prawdę Katolicką bardzo polecamy naszym czytelnikom.

Redakcja i Administracja: Radom ul. Żeromskiego 49. Prenumerata roczna 5 zł. Konto P. K. O. 68.353.

UŁOMKI Z ŻYCIA O. WENANTEGO KATARZYŃCA, FRANCISZKANINA, zebrane przez ś. p. O. Alfonsa Kolbe, redaktora „Rycerza Niepokalanej".

Książka ta, o treści budującej, nie przeciążonej jednak wcale suchemi wywodami ani moralizatorstwem, jest jasnem odbiciem pięknej duszy tego wyjątkowej cnoty kapłana-zakonnika.

Styl autora ś. p. O. Alfonsa odznacza się naturalną lekkością i barwnością, które to zalety sprawiają, iż cały życiorys czyta się jednym tchem. Tekst zdobią, oprócz podobizny O. Wenantego, różne zdjęcia, dokonane na miejscach, mających styczność z różnemi chwilami jego życia.

Z życiorysem tym, zgasłego przed 10-ciu laty w opinji świętości młodego nauczyciela a potem zakonnika i kapłana, powinna zaznajomić się przedewszystkiem młodzież, a pełne prostoty jego życie, będzie odtrutką na chmury przewrotnych poglądów na życie, tyle serc młodych dziś zatruwające.

Nabyć można w Wydawnictwie „Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p. Teresin Soch. (Wr.) i we wszystkich klasztorach OO. Franciszkanów.

Stron 128. Cena wraz z przesyłką 1 zł.

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy. Marja Kokotowiczowa nauczycielka w Lidze 10 zł. Ludwika Kozłowska Lwów 6 zł. —

Na beatyfikację Czcigodnej Wandy Malczewskiej. Administracja „Chorągwi Marji" Kraków 10 zł. — L. Domańska Czortków 10 zł.

Na kaplicę św. Teresy. Wanda Luiska Kartuzy — St. Zopotowa Lwów 10 zł.

Na Zakład Bł. Jana Bosko w Dębnikach. Helena Łękawska Cieklin —

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Na Odnowienie kościoła P. P. Sakramentek we Lwowie następujące osoby nadesłały swe ofiary: Jan i Karolina Drazil ze Stanisławowa 50 zł. — Wojciech Grala z Poznania 20 zł. — Osmar Ptach z Wyszechowa, Pom. 10 zł. — Marja Kutkowa 5 zł. — Juljanna Drzewiecka 5 dolarów, — Helena Rylke 20 zł. — N. N. 5 zł.

Ofiarodawcom składam w imieniu Sióstr Sakramentek serdeczne podziękowanie i proszę o dalsze ofiary. *Ks. W. Kwiatkowski, C. R.*

Drukarnia „Róż św. Teresy Kraków, Batorego 6.